

# Covidianie zapomnieli jak działa układ odpornościowy

20 lipca 2021

Znajomy niedawno się pochwalił, że ma za sobą dwie dawki szczepionki. Rozmowa wyglądała mniej więcej tak:

– Przecież to eksperymentalna szczepionka, może cię zabić zakrzepicą lub chorobą prionową.

– Albo i nie, i umrą niezaszczepieni. Znajomy, który stracił przez COVID-19 aż 40% płuc, pierwszy pobiegł się zaszczepić, aby nie stracić reszty. Ja też nie chcę też stracić.

– Skąd wiesz, że nie jesteś już naturalnie odporny po przejściu choroby bezobjawowo? Podobnie jak twój znajomy, który mógł nabyć trwałą odporność po wyleczeniu się.

– Ale liczba przeciwciał spada z czasem, więc odporność jest krótkotrwała.

– Ale to normalne, że kiedy organizm jest zdrowy, nie potrzebuje przeciwciał i zmniejsza ich liczbę zachowując informację jak wytworzyć przeciwciała, gdy będą znów potrzebne.

Znajomy zamilkł, a ja kontynuowałem.

– Organizm produkuje przeciwciała tylko wtedy, gdy walczy z chorobą, a nie gdy jest zdrowy. Duża liczba przeciwciał świadczy o chorobie, a spadająca o wyzdrowieniu.

I wtedy zdałem sobie sprawę jak zwolenników szczepienia na COVID-19 masowo ogłupiono. Wmówiono im, że spadająca po przebytej chorobie liczba przeciwciał jest niekorzystna. A to przecież oznaka ZDROWIA! Przeciwciała powinny być przez układ odpornościowy produkowane kiedy choroba atakuje, a nie gdy nic mu nie dolega.

Myślę, że ciągła produkcja przeciwciał zżera człowiekowi energię. Nie bez powodu w czasie zmagania się z chorobą człowiek jest osłabiony, bo organizm całą energię kieruje na walkę z chorobą wywołując np. gorączkę. Możliwe, że to dlatego u osób zaszczepionych widać zmiany zachowania – są słabsze energetycznie. A jakie są fizyczne i psychiczne skutki osłabienia energetycznego organizmu?

Być może szczepionki mRNA na COVID-19 faktycznie uodparniają na starsze wersje koronawirusa, ale według najnowszych doniesień medialnych nie radzą sobie z nową mutacją Delta. Tymczasem zaszczepiony organizm po zmodyfikowaniu genetycznym terapią genową wciąż produkuje coraz mniej przydatne przeciwciała, które mogą mu być niepotrzebne, jakby zmagał się z chroniczną chorobą.

Strach podsycany rządową propagandą firmowaną przez przekupione autorytety zablokowały w mózgach części obywateli połączenia neuronowe z wiedzą wyniesioną ze szkół i serialu animowanego „Było sobie życie”. Wiedza o mechanizmach układu immunologicznego wciąż jest zapisana w naszym biologicznym superkomputerze, ale strach blokuje do niej dostęp. To naturalny mechanizm obronny, który ma chronić człowieka przed traumatycznymi wspomnieniami. Rząd codziennie podtrzymuje ten mechanizm „blokujący” kolejnymi porcjami informacji przeciwdziałającymi krytyce. Gdy dr Charles Hoffe opublikował wiadomość, że [zaobserwował u 62% zaszczepionych pacjentów mikrozakrzepy krwi](#) i grozi im śmierć z powodu niewydolności serca, PAP błyskawicznie opublikował jakże uspokajającą wiadomość: [„Zakrzepy mogą pojawić się nie tylko z powodu COVID-19”](#). I tak jest ze wszystkimi doniesieniami mainstreamowymi, których celem jest bagatelizowanie zagrożenia i uspokajanie zwolenników zastrzyku z toksycznym białkiem kolcowym, że nic złego im nie będzie.

Czytałem niedawno, że Wielka Farmacja pracuje nad nową szczepionkami mRNA na wersję Delta, bo dotychczasowe szczepionki przed nią nie chronią. Opublikowano też niedawno

wiadomość, że koronawirus nauczył się „omijać” białko kolcowe. Teraz wyobraźmy sobie, co się stanie z osobami, które będą szczepić się na coraz to nowsze odmiany koronawirusa? Ich organizmy będą bezustannie produkować równoległe coraz to nowe przeciwciała. Co się stanie, gdy masa krytyczna przeciwciał zostanie przekroczona?

Nie ufajcie ludziom, którym bardziej zależy bardziej na wyszczepieniu populacji, niż na jej zdrowiu. Nawet jeśli twierdzą że jest inaczej. Liczą się fakty, mowa ciała, wyzywanie sceptyków od płaskoziemców i foliarzy, i... unikanie uczciwej debaty.

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Źródło: WolneMedia.net